

Wojna „YouTube” z wolnością słowa

9 września 2016

Nowa „przyjazna reklamodawcom” polityka wprowadzona przez „YouTube” będzie karać tych, którzy zarabiają na wyświetlanych filmach i wyrażają niepoprawne politycznie opinie, lub śmiało obrażać widzów.



Nowe przepisy wywołały oburzenie w społeczności „YouTube”, ponieważ są niezwykle restrykcyjne. „YouTube” będzie miał teraz prawo do niepłacenia za jakiekolwiek filmy, które zawierają „kontrowersyjne lub delikatne tematy i zdarzenia, w tym tematy związane z wojną, konfliktami politycznymi, klęskami żywiołowymi i tragediami, nawet jeśli obrazy zdarzeń nie są wyświetlane.”

„Niewłaściwy język, w tym molestowanie, przekleństwa i wulgaryzmy”, również prowadzą do zastopowania płacenia za treści.

Nowa polityka „YouTube” całkowicie zdemotywuje aktywnych użytkowników, aby nie omawiali niepoprawnych politycznych i kontrowersyjnych tematów, i nie wyrażali opinii, ponieważ będą zdawali sobie sprawę z tego, że zostaną ukarani. Wielu z nich żyje z własnych kanałów, a zatem będą niezwykle ostrożni by uniknąć konsekwencji nowych surowych zasad firmy.

Ta nowa polityka „YouTube” nosi pewne znamiona „systemu kredytu społecznego” wprowadzonego przez komunistyczny chiński rząd, a która pozwala na karanie użytkowników internetu przez prywatne firmy za wyrażanie niepopularnych poglądów w mediach społecznościowych.

Akcja ta ma przede wszystkim na celu odstraszenie użytkowników

„YouTube” od nagrywania treści politycznych przeciwko establishmentowi. Popularni twórcy kanałów na „YouTube” już alarmują, że filmy o tematyce od rozwiązań problemu trądzika do zwalczania depresji już zostały wyłączone z monetyzacji, ponieważ nie są „przyjazne reklamodawcom”.

„Kanały, które same opisują siebie jako wystawione na cios ze strony wytycznych reklamowych, wydają się być kanałami informacyjnymi poruszającymi wrażliwe tematy w realnym świecie” – donosi Kotaku.

Prominentny użytkownik „YouTube” Philip DeFranco odpowiedział na kontrowersje przysięgając, że „Nie będę sam siebie cenzurował”, pomimo faktu, że dziesiątki jego filmów zostały już pozbawione dochodów.

„YouTube”, które jest własnością Google, jest oczywiście prywatną firmą i może wprowadzać jakie chce zasady, ruch ten jest nożem w plecy dla twórców, którzy pomogli zbudować tę platformę.

Źródło: PrisonPlanet.pl